Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 1. Kraków, dnia 1 kwietnia 1928 r. Rok I.

ZGODA LUDU

NACZELNY ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO „ZGODA LUDU"

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Szlak 47.
Redakcja i Administracja otwarta od g. 3—5 popoł.

Numer pojed. 15 gr.

Odpowiedzialny redaktor: JÓZEF LASOŃ.
Nakładcy: Za Stronnictwo „Zgoda Ludu" M. Oktawiec

ZGODA LUDU!

Hej! Ludu Polski wstań!
Daj posłuch słowom mym!
Niosę ci bratnią dań,
Niosę ci czyn:
ZGODĘ LUDU!

Jak Polska wielka i szeroka
Wstań Polski Ludu, z dłonią w dłoni.
Wstań jak fundament Jej Opoka!
I niech Zygmuntów dzwon rozdzwoni:
ZGODĘ LUDU!

Wszyscy bracia! Jedną krew
Co w żyłach naszych płynie,
jak jednym będzie wspólny śpiew
Niech nigdy nie zaginie:
ZGODA LUDU!

Nad nami Bóg! Przed nami pola, łany,
lasy, pastwiska, wstęgi rzek,
ojców grób i bratnie nam kurchany.
Niechaj nas łączą w wieków wiek
ZGODĄ LUDU!

Do boju zatem wstań
do pracy wspólnej, Polski Ludu,
my ci niesiemy bratnią dań
i będziem czekać cudu:

Gdy się połączy cały Polski Lud
W ZGODZIE LUDU!

St. Gosiczewski.

OD REDAKCJI.

Kochani Czytelnicy!

Oddajemy Wam pierwszy numer pisemka chłopskiego „Zgoda Ludu", jako widomy znak organizowąnia się stronnictwa dla dobra Ojczyzny i Ludu Polskiego.

„Zgoda buduje — niezgoda rujnuje", — niech to nasze hasło programowe jednoczy powaśnionych braci i łączy w spólnej pracy i wzajemnej pomocy.

Dość już tych waśni bratnich, z których zagranica się śmieje, a na ziemiach polskich korzystają obcy. Waśniliśmy się przy wyborach, mniejszości narodowe korzystały z tego i wzmocniły się w mandaty Sejmowe i Senackie. Niech Polak Polakowi będzie bratem, poda jeden drugiemu ręce do zgody, abyśmy się poczuli wreszcie synami jednej Matki-Ojczyzny. Niech jeden drugiemu pomoże radą, pracą, niesie zawsze braterskie słowo, a dźwignie się lud polski z dzisiejszej niemocy i Polska rolnicza, gospodarcza zakwitnie, podniesie się dobrobyt obywateli, wzmocni się potęga Państwa.

Gazetka nasza, jako naczelny organ stronnictwa chłopskiego „Zgoda Ludu", nieść będzie hasła miłości i pracy i stanie się posiewem zdrowego ziarna wśród rozbitych dzisiaj rzesz ludu wiejskiego. Będzie walczyć o prawa i krzywdy chłopskie, o pracę i dobrobyt obywateli, stanie się orędownikiem biednych i pragnących pomocy i opieki.

Obywateli chłopi!

Zrzeszcie się pod sztandarem „Zgody Ludu", popierajcie gazetkę Waszą i dążcie razem z nami do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

REDAKCJA.

Do Wyborców Okręgu Nr. 42.

Powiaty: Krakowski, podgórski, chrzanowski, oświęcimski, miechowski i olkuski.

Obywatele Wyborcy, zwolennicy listy „Zgoda Ludu".

Umilkły już surmy wyborcze i nowoobrani posłowie, Wasi orędownicy zasiądą w Sejmie by radzić o losach Ojczyzny doli i niedoli Waszej.

Wśród tych szeregów poselskich brakuje przedstawicieli „Zgody Ludu" mimo, że z Waszej woli i chęci postawiona została lista kandydacka i Wyście na niej swoje podpisy położyli, jako widomy znak Waszego postanowienia.

Lista „Zgoda Ludu" została unieważniona, bo przy kilku nazwiskach lata były mylnie podane, a więc ktoś podał, że ma 45 lat, a miał mieć 46 itp. I takie drobne na pozór błahostki doprowadziły do unieważnienia listy. Naturalnie, że wnosimy uroczysty protest i rekurs i niechaj Sprawiedliwości stanie się zadość.

Obywatele! Założyliśmy „Zgodę Ludu" nie dla uzyskania mandatów poselskich, ale dla rozpoczęcia realnej pracy wśród Ludu i wzywamy Was, abyście pracy tej nie porzucali, stanęli gromadnie przy swojej woli i prawie.

W każdej miejscowości, gminie, należy zakładać gminne oddziały „Zgody Ludu", a to na podstawie programu i statutu, które otrzymać możecie każdej chwili w sekretarjacie „Zgody Ludu" — Szlak 47, em. kpt. J. Lasoń, lub w lokalu „Zgody Ludu", — Kraków, św. Jana 1.

Wszelkie informacje, porady, wskazówki tak życiowe, jak i ogólne znajdziecie w „Zgodzie Ludu".

Nadsyłajcie spisy członków, oraz założonych oddziałów.

Zaznaczamy, że dla stronnictwa politycznego, nie potrzeba żadnych starań o zatwierdzenie oddziałów przez Władze. Na podstawie statutu i programu możecie rozpocząć pracę. W razie jakichkolwiek trudności lub przeszkód, zwracajcie się natychmiast do sekretarjatu Stronnictwa „Zgoda Ludu" — Kraków — Szlak 47, II p.

W większych zbiorowiskach, jeżeli okaże się potrzeba, przyjadą na zebrania organizacyjne nasi referenci. Zgłoszenia na referentów należy przesłać natychmiast.

Również odbywać się będą co pewien czas zgromadzenia informacyjne dla członków „Zgody Ludu". Na zgromadzenia te przybywać będą prelegenci specjalnie wysłani przez sekretarjat stronnictwa.

Wzywamy Was do natychmiastowej pracy, do rozpowszechniania pisma „Zgody Ludu", zbierania funduszu prasowego i wkładek.

Za listę „Zgoda Ludu"

J. Jeziorański *Józef Lasoń* *Gustaw Rogalski.*

STRONNICTWO „ZGODA LUDU".

PROGRAM.

Idea organizacyjna stronnictwa.

„BÓG I OJCZYZNA" to hasło Ludu Polskiego, który w wierze Ojców wiernie trwając, pragnie pracować dla dobra Ojczyzny i Narodu, bronić wolności i niepodległości Państwa, swobód obywatelskich i praw, poświęcić krew i życie każdej chwili, gdy tego zajdzie dla Ojczyzny i Państwa potrzeba.

Nazwa.

Stronnictwo nosi nazwę: Stronnictwo „Zgoda Ludu".

Cel.

Celem stronnictwa jest zdobycie dla mas ludowych jaknajkorzystniejszych warunków pracy, bytu i rozwoju, oraz praw politycznych, ekonomicznych i kulturalnych — oraz wyprowadzić masy chłopskie z dzisiejszego chaosu partyjnego na drogę pracy realnej dla Państwa i Ludu Wiejskiego — odrzucając całą dzisiejszą demagogię, zawiść partyjną i wszystko złe, wynikające z tego.

PROGRAM POLITYCZNY.

Państwo.

Stronnictwo „Zgoda Ludu" pragnie prace swoje poświęcić wyłącznie sprawom Państwa i Ludu, dążąc do wzmacniania świetności Państwa Polskiego na każdem polu i kroku.

Jako formę ustroju uznaje wolną i niepodległą Republikę Ludową, opartą o wolę Ludu.

Wola ta przejawić się winna w Sejmie jednoizbowym, wybieranym na zasadzie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego.

Na czele Państwa pragnie mieć Stronnictwo wybieranego co 5 lat bezpośrednio przez ogół obywateli Prezydenta.

Rząd stanowić mają Ministrowie, odpowiedzialni przed Sejmem.

Sprawy Zagraniczne.

Stojąc na stanowisku LIGI NARODÓW, „Zgoda Ludu" dążyć będzie, w razie potrzeby i możności, ażeby załatwienia wszystkich sporów pomiędzy narodami było przez Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy. „Zgoda Ludu" uznaje zasadę powszechnego pokoju i rozbrojenia, względnie ograniczenia zbrojeń Państw.

Odnośnie do sąsiadów popierać będą ideę UNJI z bratniemi Republikami, dla obrony przed imperjalizmem wrogów.

Mniejszości narodowe.

„Zgoda Ludu" jest za uprawnieniem mniejszości narodowej, względnie na zapewnienie im takich samych praw, jaki naród polski mieć będzie w macierzystych krajach tych mniejszości.

Wojsko.

Ogólne przysposobienie wojskowe narodu może jedynie należycie zabezpieczyć całość i niepodległość Ojczyzny, dalej skrócić czas obowiązkowy służby wojskowej i dlatego „Zgoda Ludu" popierać będzie wszelkie usiłowania, dążące do zrealizowania tychże celów.

Skarb.

W zasadzie wydatki państwowe winny być pokrywane z dochodów, płynących z podatków sprawiedliwie i odpowiednio do stanu majątkowego obywateli obciążonych. Stałe zmniejszanie podatków, a czerpanie dochodów z przedsiębiorstw państwowych i rozwijanie tych przedsiębiorstw będzie codzienną troską Stronnictwa.

Administracja.

Dążyć się będzie do zorganizowania administracji na zasadzie samorządu województw, powiatów, gmin. Samorząd województw i powiatów winien się opierać o Sejmiki ziemskie i powiatowe. Sejmiki mają być wybierane na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. Samorząd gmin przez wybór wójtów radą gminną i sąd ławniczy również na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego.

Sądownictwo.

Sprawiedliwe sądownictwo jest gwarancją porządku, ładu społecznego i dlatego dążyć się będzie, ażeby wprowadzić do niego czynniki obywatelskie:

a) wprowadzenie gminnych Sądów ławniczych;
b) wybieranie sędziów obywatelskich, zasiadających obok zawodowych;
c) utrzymanie i zdemokratyzowanie instytucji sądów przysięgłych.

Nauka.

Stronnictwo bronić będzie niezależności nauki i szkoły jako dorobku cywilizacji, przyjmując za zasadę, że wszelkie krępowanie nauki i wiedzy doprowadza do upadku kultury.

Szkolnictwo.

Szkoła publiczna, dostępna dla wszystkich, jako wychowalnia obywateli, ma być pod najczulszą opieką Państwa i Obywateli, nauka ma być bezpłatną, dostępną dla wszystkich, umożliwiającą wybitnie zdolnym uczniom ukończenia wszelkich studjów. Dzisiejsze ograniczenia, utrudniania opłatowe, muszą być dla dobra powszechnego nauczania usunięte.

Sprawy wyznaniowe.

Niezłomne trwanie przy wierze Ojców, pielęgnowanie tradycyj i obrzędów katolickich jest odwieczną cechą Ludu Polskiego — dlatego Stronnictwo „Zgoda Ludu“ przejmuje powyższe bez zastrzeżeń. Pozostawienie swobody wyznaniowej jest odznaką prawdziwej demokracji i postępu, którą uznaje Stronnictwo, nie mieszając się do żadnych zatargów religijnych, czy kościelnych.

Sprawy ochrony zdrowia.

Dążyć będzie Stronnictwo do wprowadzenia powszechnej opieki i pomocy lekarskiej i ubezpieczenia społecznego Ludu, widząc w tem zabezpieczenie zdrowia i starości każdego obywatela.

W szczególności popierać będzie zakładanie lecznic i szpitali publicznych, dających możność korzystania z nich wszystkim potrzebującym obywatelom.

PROGRAM GOSPODARCZY.

Ziemia.

Lud polski, w olbrzymiej swojej masie — to rolnik, gospodarz, oracz, dla którego ziemia jest skarbem, dającym mu byt i warsztat pracy. Dlatego Stronnictwo dążyć będzie, ażeby Lud polski mógł mieć warsztat swojej pracy — ziemię — w dostatecznej ilości i na własność, ażeby masy corocznie emigrujące zagranicę na tułaczkę rolną mogły pracować w kraju, ażeby dzisiejsze gospodarstwa nie były rozdrabiane z pokolenia na pokolenia — dlatego Stronnictwo będzie miało na celu przeprowadzenie reformy agrarnej w następującym zarysie, zgodnym z pojęciami praw ludzkich i Boskich:

I. W myśl tych zasad dążyć się będzie do przeprowadzenia reformy agrarnej, polegającej na przymusowym wykupie i rozdziale ziemi dla rolników i pracowników rolnych, ażeby każdemu z nich zapewnić dostateczną ilość ziemi, oraz środków do zagospodarowania i uprawiania kulturalnego ziemi.

W szczególności:

a) Przez udzielanie i ułatwienie kredytu na ten cel;
b) Umożliwienie spłat przyznanej ziemi, pomoc przy budowie zabudowań gospodarczych, kupnie inwentarza, nasion, dalej otrzymywanie kredytu, czy zapomóg w czasie katastrof żywiołowych i t. p. wypadków.

II. Podnoszenie wydajności ziemi.

a) Przez nauczanie kultury ziemnej i rolnej, organizację pracy na roli, zakładanie stacyj doświadczalnych, powszechną meljorację pól, zabezpieczenie przed wylewami, regulację rzek i potoków górskich, zorganizowanie chłopskich spółek celem wyrugowania pośrednictwa handlowego.

III. Podnoszenie kultury ziemi przez:

a) Urządzanie kursów rolniczych, handlowych, przemysłowych z zakresu techniki rolnej i przemysłu rolnego, dalej kursów ogólno-kulturalnych;
b) Zakładanie bibljotek dzieł gospodarczych i społecznych, wydawnictw książek i podręczników, czasopism gospodarczych, organizowanie fachowych wycieczek po kraju i zagranicą;
c) Zreorganizowanie szkolnictwa rolnego, opartego na wzorowych instruktorach i nauczycielach rolniczych, dostosowanie szkolnictwa do potrzeb drobnych goopodarstw rolnych i wyszkolenie wzorowych, drobnych rolników.

Przemysł.

Biorąc za zasadę, że Polska jest krajem rolniczym, Stronnictwo dążyć będzie do uregulowania życia przemysłowego w imię interesu rolników i rolnictwa, mając na względzie szerokie uprzemysłowienie kraju, opartego o inicjatywę państwową i prywatną — rozwiązując tem samem kwestję bezrobotnych i emigracji zarobkowej z kraju.

Banki.

Kredyt winien być instytucją społeczną, dlatego Stronnictwo dążyć będzie do rozciągnięcia jaknajwiększej kontroli nad bankami, szczególnie zaś przy rozdziale pożyczek państwowych.

Sprawy robotnicze.

Stronnictwo „Zgoda Ludu“ uznając za słuszne dążenia klasy robotniczej w kierunku uregulowania dnia pracy, wyzysku pracy, pośrednictwa, ochrony kobiet i dzieci i t. p. — usiłowania te wiele możności i słuszności popierać będzie.

Stosunek do stronnictw i partyj.

W zasadzie Stronnictwo nie będzie zwalczać żadnych partyj i stronnictw, z wyjątkiem wrogich Ojczyźnie lub działalnością mogące przynieść szkody. Program nasz idealny dąży do skupienia się wszystkich rzesz chłopskich, rozbitych partyj do jednego, wielkiego, centralnego Stronnictwa chłopskiego.

Uzupełnianie Programu.

Program, jak życie musi się wiecznie uzupełniać. I program powyższy jest tymczasowy. Po osiągnięciu i zrealizowaniu dzisiejszych ideałów uzupełniany będzie nowymi, stworzonymi przez potrzeby bieżącego życia. Wieczny ruch naprzód — to hasło programowe.

Środki.

Dla zrealizowania Programu koniecznem jest zrzeszenie się mas Ludu wiejskiego w Stronnictwo „Zgoda Ludu“, zdobycie odpowiedniej reprezentacji w Sejmie, Senacie, Rządzie i Samorządach, oraz Gminach.

Organizacją chłopską są Związki „Zgoda Ludu“.

Do Prenumeratorów i Czytelników „BATA“.

Nr. 6-ty „BATA“ wyjdzie z druku w najbliższych dniach, a to wskutek reorganizacji redakcji i wydawnictwa.

W zastępstwie posyłamy Czytelnikom okazowy numer „ZGODY LUDU“.

Jaki mieliśmy program na wybory.

Wytyczne pracy poselskiej w nowym Sejmie.

Stojąc wiernie przy Idei Pana Marszałka Piłsudzkiego idziemy jednak niezawiśli i samodzielni uznając, że tylko niezależny wybór posłów i senatorów może dać prawdziwych przedstawicieli, orędowników warstw społecznych, a przedewszystkiem Ludu wiejskiego.

Deklarujemy się popierać pracę i czyn Pana Marszałka i dzisiejszego Rządu, o ile on nie będzie rozbieżny od interesu najliczniejszej warstwy naszego społeczeństwa Ludu wiejskiego.

Dążyć będziemy do załatwienia następujących postulatów:

1) Rozwoju istniejącego przemysłu, a szczególnie przemysłu związanego z zagadnieniami kwestyj agrarnych, rolnych.

2) Do rozwiązania kwestji emigracji zarobkowej przez stworzenie warsztatów rolnych, parcelacyj, przekształcenia olbrzymich dzisiaj obszarów nieuprawnej ziemi przez osuszanie obszarów na gospodarstwa rolne.

3) Do niezbędnej regulacji rzek, dróg, budowy domów ludowych, naprawy dróg i mostów i drenowań polnych, do użyźniania ziemi nawozami sztucznemi i ułatwieniem tychże nabycie.

4) Do uregulowania stosunku organów państwowych jak n. p. P. P. Starostw, Urzędów skarbowych do gmin, względnie obywateli.

5) Czuwać będziemy nad sprawiedliwym rozdziałem koncesyj i monopoli, by doszły one do rąk inwalidów, zasłużonych i wysłużonych żołnierzy.

6) By zapomogi dla bezrobotnych były obracane na wykonywanie przez tychże pracy, czy to przy budowie dróg, naprawie mostów, słowem by grosz publiczny dawać mógł pracę, a nie jałmużnę.

7) Starać się będziemy by przy komisjach szacunkowych i wymiarze podatków byli w dostatecznej ilości przedstawiciele stron, na których ciężary te nakładać się zamierza.

8) Dążyć będziemy do ułatwienia kształcenia się naszej młodzieży w zakładach państwowych ogólno kształcących, zawodowych, a szczególnie zajmować się będziemy organizacją szkół dla małych rolników.

9) Do zwalczania lichwy pośrednictwa na wsiach i miasteczkach przez zorganizowanie Spółek powiatowych włościańskich, któreby wprost od rolnika produkty mogły nabyć, w czasie przednowku i innej porze udzielić mogły rolnikowi odpowiedniego kredytu pieniężnego, czy też w produktach i towarze.

10) Do uregulowania stosunku mieszkańców gmin do miast, szczególnie sprawy opłat targowych, kar administracyjnych, ruchu kołowego itp.

11) Starać się będziemy o ulgi przy sprowadzaniu surowca dla istniejącego przemysłu wiejskiego.

12) Do załatwienia kwestji opieki lekarskiej i szpitalnictwa wiejskiego przez budowę szpitali powiatowych, z których każdy obywatel mógłby korzystać z pomocy lekarskiej i leczenie w zakładzie.

13) Do organizowania państwowych banków wiejskich, z którychby każdy rolnik mógł dostać potrzebny kredyt, czy to na inwestycję budynków, zakupno narzędzi, czy wreszcie na zasiewy.

14) Dążyć będziemy, ażeby częściowe pokrycie podatków państwowych realizowało się z dochodów upaństwowionego przemysłu i w miarę rozwoju tegoż do zmniejszania ogólnych podatków.

15) Dążyć wreszcie będziemy do wybierania Sejmu jednoizbowego, na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego i stworzenia jednomandatowych okręgów wyborczych.

Pierwsze wiejskie bibljoteki naszego Stronnictwa.

Członkowie założyciele stronnictwa i członkowie Zarządu idąc w myśl wytycznych naszego programu ofiarowali książki na założenie pierwszych bibljotek wiejskich. I tak utworzone zostaną bibljoteki w Jeziorzanach, Mogilanach, Wołowicach. Otwarcie tych bibljotek nastąpi w najbliższym czasie.

Stronnictwo dążyć będzie, ażeby w każdej większej wiosce założono bibljotekę pożytecznych dla ludu wiejskiego książek, z której to bibljoteki korzystać będą najbliższe okoliczne wioski.

JÓZEF LASON.

JAK WOJTEK BARTOS ZDOBYŁ ARMATY...

W oddziele kosynierów wrzało. Już od rana rozpoczęła się bitwa, słabsi na duchu otrzęśli się od strachu wojennego i nieustannych wystrzałów piechoty, a tu po próżnicy stoi się i stoi i czeka niewiedzieć czego!? Czy do pilnowania furgonów tu przyszli, czy do kopania po bitwie grobów!? Grzmią i armaty, kosynierami trzęsie już i febra i niejeden by się wyrwał na ochotnika, zmieszał z jazdą, czy piechotą i dał upust swojej niecierpliwości.

— Być na weselu i nie potańczyć! — zaśmiał się osowiale kosynier potrząsając wyprostowaną kosą.

— Cicho-ta — zgromił ich szeptem Wojtek Bartos, prym wiodący pomiędzy kosynierami. Teroz, jak na kazaniu, cicha-ta! Patrzyć, jak i my będziemy potrzebni.

Stali za górą, zasłonięci zupełnie od terenu toczącej się bitwy. Ani nic nie widzieć, tylko słychać strzelaninę niewiedzieć, co się gdzie dzieje. Czy jest dobrze z naszymi, czy moskali siła, przecież to każdego kosyniera interesuje i chętnie by się popatrzył, pogwarzył z sąsiadem, a tu nie rusz z miejsca, słowa głośniejszego nie wypuść z gardła, tylko czekaj jak na szpilkach, kieź coś każą czynić. To i nawet starego żołnierza gniewać może! A cóż dopiero ochotnika, który jeszcze kiedyś o wojsku nic nie widział i nie nabrał ducha żołnierskiego, każącym być cierpliwym, posłusznym, nie rezonować, tylko strzelać, jak każą, atakować jak każą, cofać się na cudzą, a nie na swoją wolę.

Bartos, mimo, że szeptem innych uspakajał, sam był gorączka i jego wewnątrz, w duchu, djabli już brali na te porządki i na te wyczekiwania. Albo się bić do trupa, albo iść do chaty! Ale przygryz język i by zapomnieć o czekaniu, począł myśleć o żonie i dzieciach. Co tam teroz bedom robić? Czy se ta wiedzą i myślą, że ociec ich przed samą bitwą stoi i lada chwila będzie się za Ojczyznę bić. Czy ta może miła żonka łzy leje i modli się przed Najświętszą Panną i najsłodszym Jezusikiem o zwycięstwo dla Ojczyzny i jego zdrowie i życie. A somsiad psiowara co robi!? Pewnie się z niego i dzieci wyśmiemo, że głupi Bartos, żonę i dzieciska rzucił i poszedł zdrowie i mienie za panów i dziedziców nieść. Taki huncwot! W żaden sposób nie mógł go zwerbować do kosynierów. Jeszcze

Reforma rolna
czyli „Baj baju dla chłopa“.

„Czekaj tatko latka — aż kobyła zdechnie“, tak ci i jest i z naszą reformą agrarną. Jušci w rozmaitych programach partyjnych już jest rozstrzygnięta, na ustach posłów załatwioną, w rzeczywistości daleko jest jeszcze do załatwienia.

Bo ciężka to rzecz do przeprowadzenia. Wyobraźmy sobie, że pewnego ranka każdemu gospodarzowi przybyło po kilka, czy kilkanaście morgów ziemi i drapie się w głowę co dalej robić, nie ma ani inwentarza, ani rąk do roboty, ani robotnika do roboty. Tyle to znaczy, jak ta powiastka o podróżniku, który po pustyni błądził i znalazł wór drogich kamieni, zamiast wody.

Zresztą, na razie u nas obeszłoby się bez parcelacji rolnej. Olbrzymie tereny nieużytków użyźnić, zrobić z nich gospodarstwa kilku, czy kilkunastumorgowe to byłoby pierwsze zadanie. Ustanowić minimum gospodarstwa na 10, czy więcej morgów, jak jest zagranicą i od tej chwili nie wolno dzielić już i rozdrabiać ojcowizny. Jeden syn, czy córka niech siedzi na roli, inni niech się uczą rzemiosła, lub niech za spłatę nabędą znów inne gospodarstwo. Cóż jest z tego, że 3 synów dostanie po półtora morga gruntu z ojcowizny. Jest poprostu dziadem, nie gospodarzem, a dokupić w dzisiejszych czasach i warunkach — nie ma mowy o tem.

Wstępem zatem do właściwej parcelacji byłoby ugospodarowanie dzisiejszych nieużytków, odwodnienie bagien wołyńskich i zaprowadzenie wzorowych gospodarstw przy pomocy państwowej.

Ziemi jest dosyć u nas, tylko trzeba się zabrać do pracy na niej. Idą miljony na zapomogi dla bezrobotnych. Wieleż to pracy dałoby się za to zrobić, a tak fabrykuje się tylko próżniaków i daje grosz jałmużny, zamiast dawać grosz zapłaty...

Starzy gospodarze pamiętają zapewne słynne „kanały galicyjskie“, które to latami Austrja miała robić i wiecznie w parlamencie austrjackim o tem była mowa. Ale nikt się kanałów galicyjskich nie doczekał i tak ciężko będzie się doczekać jakiejkolwiek reformy agrarnej.

O zwłoki Bartosza Głowackiego.

Przed paru laty poruszana była w prasie polskiej sprawa odnalezienia zwłok Bartosza Głowackiego. Warto przypomnieć niektóre szczegóły. Do roku 1870 grób Bartosza Głowackiego nie był tajemnicą. Znajdował się w Kielcach, w Ogrójcu, przy kościele katedralnym. Był jednak solą w oczach Moskali i w roku 1870 kazali szczątki „buntowszczyka“ usunąć z grobowca. Znaleźli się ludzie, którzy nie dopuścili do profanacji zwłok bohatera, a mianowicie grabarz miejscowo i dziadek kościelny, w tajemnicy przed okiem władz grób rozkopali i zwłoki Bartosza na inne miejsce przenieśli. Miejsce to znajdować się ma w południowo-zachodniej części dziedzińca kościelnego, tuż obok wejścia głównego do świątyni, w odległości półtora metra od muru kościelnego.

Sprawę tę poruszamy ponownie, ażeby powyższe dokładnie zbadać i wrazie odnalezienia zwłok bohatera — przenieść je na pole Racławickie do odpowiedniego grobowca.

Prasa ówczesna podała również plan, ażeby Bartosza Głowackiego pochować w Częstochowie, u stóp Jasnej Góry.

Nowy Polski Sejm.
(Gdzie się dwóch bije — tam trzeci korzysta).

Ano biliśmy się, my Polacy, przy wyborach, skorzystała mniejszość narodowa i mamy rezultat, że silnie wzmocniona weszła do Nowego Sejmu. 56 mandatów, dalej komuniści, bloki ukraińskie i inni to kilkadziesiąt mandatów, z których możnaby było częściowo zdobyć w polskie ręce. Witos, czy Stapiński, czy inne stronnictwo chłopskie zawsze przy Polsce stać będzie, i zawsze Polakami czuć się będą, a choć ta i niejeden zbłądził, to czyż mamy ludzi bez błędów!? A czy człowiek nie może się już poprawić, tylko odrazu na niego kamieniem węgielnym. A lepiejby było, by nawet był Piast zdobył mandaty niżeli mniejszość narodowa. Bo co z tego będzie. Urósłszy w siłę, będą stawiać w Sejmie coraz większe wymogi, a każde ustępstwo dla nich jest niekorzystnem dla nas i kraju.

mu ta na ostatku przypalił, że jak będzie wojna na „panów“ to ta pójdzie. Zaczekoj heretyku! Przypole ci ja po wojnie, tylko pon Jezus do nom odnieść zwycięstwo.

Nagle Bartosa pociągnęło coś za rękaw. Ocknął się zadumany i patrzy, oczom nie wierzy. A tu przed nim stoi jego krewniok stryjeczny 10-letni Walek, umurdzany, jak cygan, prawie, że pół nagi.

A ty skąd tu!? — huknął zadziwiony na niego Bartos. — Skąd ty z doma aż tu przeszedł!?

— Stryku!? — skrzywił się komicznie malec. Poszedłem za wami, bo mi się Polska z Matką Boską nocką przyśniła i mówiła bym szedł na Moskola, za wami. Tak i szedłem dookoła całego wojska. Stryku!? — nachylił się do ucha Bartosa. — Byłem przy harmatach moskoli i chcieli mnie obwiesić. Ale im smyknął w wąwóz, co to widze, przejście znacie stryku. Harmatnicy zbiji mnie do krwi, alem nic nie powiedział. I kiedy mnie prowadzili do lasu obwiesić, tom się kopyrtnął w bagnisko i lasami ich obszedł. Chodźcie stryjku ze mną, to wom pokoże, gdzie harmaty moskiewskie stoją. Ni ma wokół żadnego innego wojska.

Stryk podrapoł się po głowie, dał malcowi kawał chleba, a sam polecioł do dowódzcy. Co tam gadali, nikt nie wiedział... zabrali Walka i dalej go pytać, a pytać.

Pięć pacierzy dobrze przeszło i nagle wybrano z całości oddziału kosynierów kilkuset chłopa na ochotnika i w milczeniu, w najgłębszej ciszy ruszyli wąwozem.

Sam naczelnik prowadził oddział, a na końcu za oddziałem kuśtykał poraniony kijami harmatników moskiewskich Walek. Jadł czarny razowy chleb i śmiał się som do siebie w drodze, taki był ucieszony.

Zaledwie wysunęli się z wąwozu, a tu grad kartaczy lunął, na nich, podcinając pierwsze szeregi kosynierskie. Zachwiał się nieco oddział, ale głos Naczelnika wzbudził ich do czynu, a tu przed nimi Bartos jak wicher wyleciał i wielkim krzykiem do ataku wezwał. Jak huragan ruszyły z miejsca zastępy kosynierskie i nim nowa salwa kartaczownic zagrzmiała w powietrzu kosynierzy byli już na działach.

I zdobyli moskiewskie armaty.

A kiedy po bitwie, zbierano rannych i zabitych, pomiędzy trupami znaleziono, zdeptane, zmiażdżone ciało małego Walka. Skąd się tam wziął w tej gorącej chwili i jak zginął nikt nie wiedział i nie wie!

Ciężkie zadanie będzie miał nowy Rząd w Sejmie. Niewiadomo na kim oprzeć większość sejmową, a najgorzej szukać oparcia na mniejszościach narodowych. Za każdą sprawę żądać będą ustępstw dla siebie.

Rozpoczną się więc codzienne targi sejmowe, a skupiać się będą przedewszystkiem na chłopskiej skórze, bo przedstawicieli prawdziwie chłopskich posłów jest mało, w stosunku do potęgi jaką stanowią w Państwie. Od posłów rządowych niewiele się tam należy spodziewać, nietylko dlatego, że wsi i jej potrzeb przeważnie nie znają, ale nie będą chcieli, ani mogli wiele się o to troszczyć. Zna tam niejeden z nich wieś z wyborów, z wakacyj lub z obrazków, a patrzeć musi w tą stronę skąd wiater wieje, czyli skąd mandat dostał. I pomiędzy stronnictwami innemi, chłopskiemi też nie dużo lepiej. Nierozchodzi się tu o chłopów-posłów, ale o ludzi oświeconych, zdolnych do tej pracy, którzy właśnie na koniku chłopskim do Sejmu wjechali, a jeździć będą w Sejmie na karuzeli interesu partyjnego lub osobistego. W codziennym targu, w poszukiwaniu większości będzie się przebijać ręka w rękę i kuć interesa.

Toteż trzeba, by Lud wiejski żywo się interesował wypadkami sejmowymi, oceniał posłów według ich zdolności, chęci i pracy i gotował się do przyszłych wyborów, które odbędą za 5 lat, a może wcześniej, bo na świecie pewność nie istnieje.

Może za pięć lat nie będzie już wcale potrzeba wyborów, a może będą już potrzebne za kilka miesięcy.

Stosunkowo mała ilość posłów wiejskich wypływała z rozbicia na partje, stronnictwa. Dużo szkodzą sprawie chłopskiej takie osobowe związki jak Stapińczycy, Bojkowcy, Stojałowszczycy, gdzie to partja przywiązana jest do osoby. Osoba umiera i partja pozostaje bez wodza. Widzimy to wyraźnie na partji Stojałowszczyków; zmartwychwstali rzekomo i padli przy wyborach. Niechże to będzie przykładem otrzeźwiającym na takie partje. Błędu tego musimy unikać. Partja, czy stronnictwo jest dla ludu, a nie dla osób, choćby nie wiem jak zasłużonych.

Dlatego stronnictwo „Zgoda Ludu“ góruje nad innemi, bo nie jest przywiązane do osoby tylko do całego Ludu wiejskiego, który będzie decydował o zarządzie, prezesie itp.

OD ADMINISTRACJI.

Pismo nasze ,,Zgoda Ludu“ wysyłać będziemy wszystkim kołom, oddziałom, na zamówienie potrzebnej ilości egzemplarzy. Również wyślemy numery okazowe wszystkim, którzy się zgłoszą i będą się starać o zyskanie nam stałych prenumeratorów, lub też zobowiążą się sprzedawać pomiędzy znajomymi.

Ażeby pokryć niezbędne wydatki, prosimy o natychmiastowe zapłacenie pobranych egzemplarzy, bo pismo jest tanie, kosztuje zaledwie 15 groszy i każdy obywatel może sobie raz w miesiącu na ten wydatek pozwolić.

Również prosimy zwolenników i członków ,,Zgody Ludu“, a przedewszystkiem prezesów oddziałów, ażeby starali się o zbieranie funduszu prasowego, bo zamierzamy nietylko gazetkę, ale i potrzebne książeczki wydawać.

Zamówienia i pieniądze nadsyłać należy pod adresem: J. Lasoń, em. kpt., Kraków, ulica Szlak L. 47 — Wydawnictwo ,,Bat“ — konto czekowe 407.775, z zaznaczeniem, że pieniądze te przeznaczone są na ,,Zgodę Ludu“.

ADMINISTRACJA i WYDAWNICTWO.

Dlaczego chłop musi emigrować z Polski!

Corocznie jadą gromady chłopskie na emigrację stałą lub sezonową. Niejeden na obczyźnie czegoś się dorobi, ale to zaledwie jednostki, a ogół gryzie nędzę po szerokim świecie, tęskniąc za krajem i kęsem ojczyźnianego chleba.

Przypomina mi się z młodości obrazek, kiedyśmy piechotą podróżowali za chlebem po szerokim świecie i na granicy francuskiej, rozmawiając po polsku szliśmy do Francji, a tu przed nami obdarty, bosy człowiek i na dźwięk mowy ojczystej rzucił się na kolana i łzami nas powitał: „Bracia, kochani Polacy!“ Głodny, bosy, obdarty, szedł tygodniami do Ojczyzny, nie słysząc mowy polskiej, nie mogąc z nikim po drodze się rozmówić. I mowa ojczysta była dla niego niebiańskim głosem, znalazł swoich braci, którzy mu kęs chleba podali i skierowali dobrze do kraju. Nie zapomnę tego nigdy, obraz tej nędzy emigracyjnej utkwił na całe życie w moim sercu i wzywać będzie do pracy na tem polu.

Mimo, że temu kilkadziesiąt lat, nie wiele się od czasu zmieniło i ta biedna polska nędza emigracyjna podobnie po świecie i dzisiaj chodzi.

W Polsce jest około 30 miljonów mieszkańców, z tego Polaków 20, reszta to obce narodowości. A zato około 9 miljonów Polaków jest na emigracji całego świata. Prawie jedno z drugiem się równoważy. Ale nie w tem leży zło emigracyjne.

Cóż tak pędzi na obczyznę Polaka. Chęć dorobku? To zaledwie jednostki wybierają się żeby czegoś na szerokim świecie się dorobić, bo dzisiaj każdy wie, że dolary nie leżą po ulicach miast amerykańskich, kopalnie złota nie stoją dla emigrantów otwarte, tylko wszędzie ciężki chleb codzienny pracy, wszędzie ciężka dola i trzeba krwawo umieć grosz zarobić i zaoszczędzić. My Polacy, dopiero na obczyźnie uczymy się oszczędzać grosz zarobiony, kiedy nam nędza boki obje i kiedy widzimy, że inni ludzie nie są tak rozrzutni jak my i umieją uciułać z pracy rąk na czarną godzinę ciężko zarobiony grosz. W kraju oszczędności składa się do szynku, lekceważy na każdym kroku własną krwawicę. Dlatego niejednemu się wydaje, że zagranicą sam grosz wchodzi do kieszeni, a tutaj nic się nie da zrobić.

Polska łatwoby mogła zatrudnić sezonową emigrację rolną i inną, a nawet i stałą. Olbrzymie obszary ziemi leżą odłogiem, bo to ziemia na razie ugorna, lub bagnista i zalesiona i trzebaby było jak najszybciej ją przemienić w urodzajną, uczynić gospodarstwa kilkunastomorgowe, warsztaty pracy dla dobrych rolników.

Na to potrzeba olbrzymich pieniędzy, których niestety nie mamy. Nie odrazu jednakże Kraków zbudowano, nie odrazu możnaby te warsztaty pracy chłopskiej wszystkie puścić w ruch, ale stopniowo, kropla po kropli, a skała się wydrąży. Co roku, z każdego budżetu, z każdej pożyczki pewna suma winna być przeznaczona na takie właśnie gospodarstwa, a w kraju wzrastałby dobrobyt, zmniejszała by się z roku na rok emigracja.

Naturalnie, że nietylko to jest powodem emigracja. Są i inne, o których w następnych numerach pomówimy.

Ale nad tem, cośmy tutaj przytoczyli, powinni się zastanowić nowo obrani posłowie, wygotować odpowiednie referaty i plany i dążyć do częściowej choćby realizacji.

Zobaczymy, czy coś w tym względzie uczynią,

J. L.

Refleksje powyborcze.

W tym artykule, w pierwszym rzędzie chcę oddać chłopu polskiemu to, na co zasługuje w pełni:

Uznanie za jego wyrobienie polityczne, za jego faktycznie zdrowy chłopski rozum.

Pracowałem przed wyborami na wsi,' w okręgu wyborczym Tarnów, a zatem tam gdzie przeciw sobie i moim wywodom miałem zorganizowane masy piastowców, ludzi, którzy nietyle może z miłości i zrozumienia stoją, jak stali przedtem przy sztandarze Piasta i przy wodzu swym, lecz odniosłem wrażenie, iż czynią to dla honoru, który im nie pozwolił na to, by w krytycznym czasie opuścić szeregi i wodza. Ludzi, którzy już w Witosa nie wierzą, w oczach ich spostrzegłem może rozpacz czasem, a zawsze troskę bolesną, iż w gruzy wali się ten gmach, który w swych sercach i duszach wyczarowali, gmach wielkości PSL. Piast, jednak nigdy, podkreślam to słowo — nie spotkałem się z odruchem tego ludu, mimo iż często mówiłem i o Witosie i o jego Rządach krytycznie.

A wiecie dlaczego? Bo lud czuł, że ja znam jego cierpienie i że wraz z nim boleję nad tragedją jego. Bo to com mówił, było tylko prawdą. Bom jego świętości nie kalał błotem i nie nienawiść siałem między lud, lecz wołałem o naprawę, by było w Polsce lepiej.

Nie spotkałem się nigdzie z odruchem ludu i z jego gniewem, mimo, iż byłem sam jeden bez ochrony i obrony, w najbardziej oddanych Witosowi gminach (Otfinów, Porowa, Jastrząbki i inne) a nie spotkałem się dlatego, iż lud uwierzył mi, iż to co głosiłem, to mój Ojcze nasz i Wierzę!

I wam wszystkim, którzy kiedykolwiek między lud pójdziecie, tę naukę daję:

Nigdy nie idźcie z kłamstwem na ustach, bo lud kłamstwo wyczuje. Nigdy nie idźcie między lud z nienawiścią, by siać niezgodę i waśnie. Plonem waszym łatwo stać się może nienawiść ku wam.

Ale idźcie zawsze w imię Boga, bo lud jest Bogu wierny, idźcie nie jako ślepi, którzy nie widząc sąd wydają o kolorach. Głoście prawdę i tylko prawdę, a choćby ta prawda bolała czasem, o ile prawdą jest, wysłucha was lud nasz w milczeniu i ziarno w glebę rzucone wyda plon.

— — — — — — — — — — — — —

W Pilźnie wielki jarmarczy wiec kobiecy.

Pełna sala kobiet, a na scenie kilka pań we futrach, ćwikierach, a nawet lakiery na pięknych nóżkach. Mówi jedna pani. Nic. Mówi druga. Nic. I byłoby do końca nic. Bo idąc między kobiety, idźcie jako matki do matek, jako siostry do sióstr. Nie o polityce im mówcie. Polityką wiejskiej kobiety, codzienna troska o byt i nędza wyzierająca z kątów. Jej postulatem, pragnienie, by ją uznano za człowieka. By nie była jako ten wół roboczy. Mówcie z nią nie o tem co się na forum polityki dzieje, ale o tem co ją boli, czem żyje, co zrobić trzeba by jej i wszystkim było lepiej.

A przedewszystkiem okażcie jej serce!

— — — — — — — — — — — — —

Do widzenia kochani! Jeszcze do was powrócę!

Stanisław Gosiczewski.

Obrazki wyborcze.

Tyle było tych list kandydackich wyborczych, że nawet doświadczony wyborca nie mógł się na nich wyznać, z czego korzystali rozmaici niesumienni agitatorzy i bałamucili naiwnych. Nie każdy się interesuje polityką i gdy przyszło głos oddać do urny nie wiedział jaki numerek obrać.

W Krakowie niesie jakaś babina karteczkę z 17-ta (lista żydowska) i chce głosować na tę cyfrę, dopiero jakiś pan w drodze do lokalu wyborczego ją gani:

— Cóż to chrześcianka na żydów głosuje!?

— 17 zwalcza żydów — odpowiada babina, bo ją tak jakiś żydowski agitator pouczył.

I w żaden sposób nie dała sobie wytłómaczyć. Zwalczała żydów, jak ten pijak, co wiecznie tępi wódkę, a nie może ją wytępić.

W powiecie miechowskim rozpuścili wiadomość, że jak kto będzie głosował na pewną listę, to dostanie ziemię za darmo po wyborach. To też na tą listę padło 17 tysięcy głosów. I cały dzień był zajęty notarjusz, bo ojcowie przepisywali ziemię na synów i córki, żeby być po wyborach „bezrolnymi“, którym to bezrolnym po wyborach mieli dawać ziemię. Dostaną ziemię ale na księżycu, a zapis jest ważny i niejeden synalek będzie miał za co teraz w karczmie siedzieć.

Jakieś paniusi czytają przy komisji cyfrę 1276. Ta w krzyk i sprzeciwia się, że nie jest w tym roku urodzona, że jest daleko młodsza. Naturalnie, że człowiek żaden nie żyje 700 lat, a cyfra ta oznaczała tylko jej numer listy wyborczej.

Zakazali sprzedawać wódkę i ciemne piwo w czasie wyborczym. A z kiełbasą co!? Przecież kiełbasa dawniej przy wyborach tak ważną była jak i wódka — jako widomy znak przekupstwa. Wybory ostatnie są zatem całe przekupione, bo prawie każdy z wyborców jadł w tym czasie kiełbasę... no i wódkę pił...

W krakowskim, żadna z kobiet nie chciała być posłem. A dlaczego!? Bo żadna nie chciała być przez pięć lat nietykalną! Ani mężatka, ani panna!

Z życia naszego Stronnictwa.

W niedzielę dnia 18 marca ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd Główny naszego stronnictwa, względnie Komitet Organizacyjny. Stronnictwo „Zgoda Ludu“ założyli: Jakób Jeziorański, Józef Lasoń i Gustaw Rogalski. Do Tymczasowego Komitetu wybrani zostali: Jakób Jeziorański, jako prezes; Marjan Oktawiec wiceprezes, oraz Gustaw Rogalski, Józef Lasoń, Stanisław Gosiszewski i Ludwik Kuroczko, jako członkowie Zarządu Głównego. W najbliższych dniach zostaje otwarty własny lokal w Krakowie, gdzie czynny będzie sekretarjat, załatwiając wszystkie sprawy i podania członków, udzielając porady we wszystkich sprawach. Zaznaczamy, że porada jest dla członków bezpłatną. Uchwalono miesięczną wkładkę płacić 30 groszy, wpisowe 50 groszy. Każdy członek płacący wkładki otrzymywać będzie za darmo gazetkę „Zgoda Ludu“. Do Zarządu Głównego powołani zostaną delegaci powiatowi. Zgromadzeni zakończyli obrady wznosząc okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego i Pana Prezydenta Mościckiego.

Czy chłop chce płacić podatki?

Naturalnie, że chce, tylko nie ma przeważnie z czego. Chętnieby nawet najmniejszy gospodarz chciał płacić setki złotych podatku, żeby miał na tyle ziemi i mógł z niej zarobić na ludzkie utrzymanie rodziny i oddać należny grosz podatkowy. Przypatrzmy się wsi. Nieraz gadzina gospodarska lepiej się ma jak sam gospodarz, bo gadzinie trzeba dać do syta jeść, dobrą podściółkę podłożyć, dać opiekę żeby nie zmarniała, a gospodarz żyje jak Bóg da, byle zapchać żołądek i skłonić gdzieś głowę na noc.

Dlatego rząd i posłowie muszą z namysłem radzić nad nowem opodatkowaniem rolnika. Niewątpliwie, że z tej samej ziemi dałoby się daleko lepsze plony zebrać, ale na to trzeba pomóc rolnikowi, czy ułatwieniem kredytu, polepszeniem uprawy ziemi i t. p. sprawami. Wówczas będzie można i odpowiednio opodatkować gospodarza. A któż w dzisiejszej, krytycznej chwili pomoże dzisiaj przeciętnemu rolnikowi. Żyd-lichwiarz, czy sąsiad głodówka, który sam nic nie ma. Skąd wziąć na zasiew, na kupno inwentarza, na przetrzymanie przednowku, potem na żniwa i do zbiorów świeżych by dociągnąć. Przydałaby się pomoc rządowa przez przydział kredytów większych na ten cel, długoterminowe spłaty, a wówczas nietylko przymusowy, ale i ochotny podatek każdy rolnik by zapłacił. „Z próżnego nie nalejesz“ — święta prawda, tak i z próżnego nikt nie jest wstanie płacić nowe podatki, które zamierzają wprowadzić.

KĄCIK DLA KOBIET.

Czem kobieta potrafi męża utrzymać w domu?

Kobiety więcej siedzą w domu jak mężowie, którzy w chwilach wolnych od pracy wolą odwiedzać karczmy. Kobieta pójdzie do sąsiadki, wypytluje się na wszystkie boki i jest zadowolona, mężczyzna również szuka swojej pogwarki i szuka kamratów w karczmie. Gdyby były domy ludowe po gminach, w których schodziliby się ludziska na pogwarkę, gazetkę, nowinkę lub jakąś rozumną zabawę, toby ta i nasze żony nic przeciwko temu nie miały, chętnie same by razem z mężami chodziły. Ale u Jonkla, czy u Szmula od kubka do kubusia i krwawica ciężko zapracowana przechodzi leciutko do kieszeni szynkarza, z krzywdą rodziny, żony, dzieci, dostatku chaty i tej czarnej godziny w przyszłości. Wyrabia się wprawdzie w karczmie smak kiszek, że potem chłop w domu nic jeść nie może, nic mu nie smakuje, mimo, że te potrawy stokroć razy lepsze, smaczniejsze, tańsze od Jonklowych śledzi, spleśniałych kocich kiełbas i upstrzonych przez muchy obwarzanków.

Każda gospodyni powinna się starać męża utrzymać w domu, czy przy domu czystością i porządkiem w chacie i okryciu, dobrem obejściem się z sąsiadami, o ile zechcą przyjść do chaty, do męża na pogwarkę. Niejeden zamiast do karczmy poszedłby do sąsiada, ale cóż, baba zła jak jędza, tylko zabierz się i uciekaj do karczmy.

ROZMAITOŚCI.

Trafiki i koncesje dla wysłużonych żołnierzy.

Nadawanie koncesji i trafik reszcie inwalidów i zasłużonym żołnierzom powoli jakoś się załatwiają. Duża ilość ofiar wojny czeka na załatwienie swoich słusznych próśb — i czas najwyższy byłoby już to załatwić.

2000 dolarów miesięcznie każą sobie płacić dyrektorzy jednej z fabryk mydła w Trzebinji. Tajemnica polega na tem, że dyrektorami są właśnie wspólnicy tej fabryki.

WESOŁY KĄCIK.

Na plebanji.

Chłop prosi księdza o metrykę, a ksiądz pyta: „Kiedyś się rodził?“.

— „Wtedy, jak kopali ziemniaki“ — odpowiedział chłop.

W sądzie.

Sędzia: Jak twojej żonie na imię?

Mąż: Nie wiem, bo od ślubu zawsze jej mówię „ty stara!“.

Składki na ofiarę wojny.

We wsi Nieszkowice Małe, powiat Bochnia leży sparaliżowany wojną b. kpt. legionista Kazimierz Kostuch. Wydawnictwo „Bat“, chcąc przyjść nieszczęśliwemu z pomocą zrobiło składkę na powyższy cel. Niniejszem ogłaszamy listy składkowe.

Wydawnictwo „Bat“ 20·— zł. Dr. L. Spira 5·— zł. Z listy kpt. Lasonia: Adam Oleszko 2 zł., Grabowski 50 gr., Jędrzej Dyrek 2 zł., Czyżan Kaz. 2 zł., J. Wieh 2 zł., Hausner 2 zł., SS 50 gr., NN 1 zł., razem 12 zł. Z listy inż. Gromczakiewicza: Inż. Gromczakiewicz 10 zł., NN 1 zł., „Zdziwiony“ 2 zł., Sewerin 1 zł., Steifer 2 zł., por. M. N. 1 zł., Nieczytelne 1 zł., Kost. H. 1 zł., Nieczytelne 1 zł., ZM. 5 zł., Ks. M. F. 2 zł., kpt. J. 1 zł., razem 28 zł. Z listy ppłk. Dziekanowskiego: płk. Plappert 2 zł., ppłk. Dziekanowski 3 zł., Pipes Olszewski 5 zł., kpt. Kwiatkowski 2 zł., Dr. Hanuszek 1 zł., kpt. Talaga 2 zł.. Jurowska 1 zł., sierżant Pawlik 50 gr., Czechówna 1 zł., Zylińska 1 zł., por. Badowski 1 zł., por. Podoba 1 zł., chor. Łepczyński 1 zł., kpt. 1 zł., Trybalski 50 gr., Kołodziej 50 gr., K. C. 50 gr., wachm. Ogorzałek 1 zł., plut. Tlank J. 1 zł. plut. Niklas Stefan 50 gr., plut. Malikowski 1 zł., str. sierżant Iberle 50 gr. Jurasz 1 zł., Mayki 50 gr., Forden 1 zł., Sniezno 50 gr., Łaszczewski 50 gr., sierżant Madalewski 1 zł., Latoń 1 zł., Hostyński 1 zł., Pudrabo 50 gr., — razem 35 zł.

Ogólna suma 100 zł. wysłaną została do p. Stefanji Pilch Bochnia, ul. 3-go maja, opiekunki b. leg. kpt. Kostucha.

Dalszą listę składek ogłosimy w następnych numerach.

Wydawnictwo „Bat“

DEKLARACJA

przystąpienia do stronnictwa „Zgoda Ludu“

(wyciąć i przesłać do sekretarjatu „Zgoda Ludu“ Kraków, Szlak 47)

Podpisany pragnie przystąpić do stronnictwa chłopskiego „Zgoda Ludu“ i prosi o zaliczenie w poczet członków.

Nazwisko i imię ....

Wiek ....

Zawód ....

Wieś ....

Gmina ....

Powiat ....

Podpis ....

Dnia ....

Odpowiedzialny redaktor: Józef Lasoń. Drukarnia „Grafia“ w Krakowie, Batorego 10, pod zarządem J. Ripnera.